20 lat integrowania urządzeń przeciwpożarowych

Integrowanie urządzeń przeciwpożarowych staje się coraz ważniejszą funkcją w procesie projektowania i realizacji zabezpieczeń przeciwpożarowych obiektów. Firma ela-compil sp. z o.o. ma w tej dziedzinie znaczące osiągnięcia. O rozmowę na ten temat redakcja poprosiła prezesa zarządu spółki mgr. inż. Norberta Bartkowiaka.

Firma ela-compil sp. z o.o. działa na rynku już od 20 lat. Jakie były jej początki?

Powstała w 1992 r. jako wspólne przedsięwzięcie polskich i niemieckich partnerów, na bazie firmy Compil, która zajmowała się automatyzacją przemysłu, opracowywaniem sterowników i oprogramowania do sterowania procesami technologicznymi. Na przestrzeni kilkunastu lat projektowaliśmy i realizowaliśmy koncepcje zintegrowanych systemów bezpieczeństwa na terenie całej Polski. Oferowaliśmy usługi w zakresie kompleksowej technicznej ochrony mienia i życia ludzi, dokładając wszelkich starań, by była to oferta na najwyższym światowym poziomie. Gwarantowały to zarówno nowoczesne technologie, charakteryzujące się wysoką jakością i niezawodnością, potwierdzoną certyfikatami CNBOP, LPC, VdS, GRS itp., jak i kadra doświadczonych fachowców która nieustannie dba o rozwój firmy i zapewnia jej sprawne funkcjonowanie na zmieniającym się rynku.

Jakim dorobkiem może się pochwalić Pana firma?

ela-compil była projektantem i wykonawcą systemu zarządzania bezpieczeństwem w obiektach użyteczności publicznej, jak Pałac Kultury i Nauki w Warszawie oraz wielu obiektach bankowych – z Bankiem Handlowym i NBP na czele. Dużym wyzwaniem było generalne wykonawstwo (projekt, dostawa i instalacja) wszystkich instalacji niskoprądowych w Porcie Lotniczym Ławica w Poznaniu. Zmierzyliśmy się także z jednym z najpiękniejszych i najnowocześniejszych centrów handlowych, jakim jest poznański Stary Browar. W sumie na naszej liście referencyjnej po blisko 15 latach działalności widnieje grubo ponad sto dużych obiektów, które zostały kompleksowo wyposażone w instalacje bezpieczeństwa wykonane według naszych własnych projektów i przez nasz personel. Byliśmy tam niejako dostawcą instalacji „pod klucz". Obecnie, lista referencyjna jest znacznie dłuższa, jednak najczęściej nasz udział ogranicza się do dostarczenia automatyki pożarowej i integracji systemu zarządzania budynkiem.

Czy firma ela-compil zajmowała się integracją od samego początku?

W zasadzie tak, choć sam proces integracji ewoluuje. 20 lat temu automatyka pożarowa, a w zasadzie cała technika alarmowa, dopiero zaczynała się rozwijać – wraz z powstawaniem budynków nasyconych nowoczesną technologią. W tzw. aktywnej ochronie pprzeciwpożarowej istniały już stałe urządzenia gaszące (SUG), systemy oddymiania grawitacyjnego i systemy wykrywania pożaru (SSP – wtedy jeszcze nazywane SAP, dopóki nestor naszej branży Władysław Markowski nie wskazał na błędne nazewnictwo). Mniej więcej w tym okresie zaczęto regulować porządek prawny, wprowadzając systemy wykrywania pożaru jako obligatoryjne w pewnej grupie obiektów. Integracja była wtedy procesem dosyć prostym. Nie stosowano na taką skalę jak dzisiaj wentylacji pożarowej, nie zwiększano stref pożarowych do powierzchni boisk sportowych, nie stosowano złożonych algorytmów sterowania ewakuacją itd. W kolejnych latach zaczął się burzliwy okres budownictwa centrów handlowych, hoteli, biurowców i wielu innych obiektów skomplikowanych architektonicznie, a przynajmniej nie wpisujących się w obowiązującą wówczas praktykę projektową. Z pewnością nie nadążała ona za nowymi rozwiązaniami, więc sięgało się i nadal sięga po wzorce z zagranicy. Nie wiem, czy istnieje drugi kraj, w którym można spotkać taki przegląd różnych szkół projektowania i wykonawstwa. Dzisiaj powoli zaczynamy nad tym panować, m.in. dzięki zgromadzonemu doświadczeniu i wiedzy, której rozwój zawdzięczamy m.in. aktywności SITP. Do ochrony przeciwpożarowej wprowadzane są nie tylko coraz to nowsze urządzenia, ale także procedury. Jak już powiedziałem, impuls do rozwoju daje rynek, współczesne obiekty projektowane są coraz śmielej i aby zapewnić w nich odpowiedni poziom bezpieczeństwa, trzeba sięgać do inżynierii pożarowej, bo tradycyjne podejście kompletnie się w takich przypadkach się nie sprawdza. Tak więc integracja czy systemy zarządzania bezpieczeństwem zaczynają odgrywać coraz większą rolę. Zastosowanie takich rozwiązań staje się konieczne ze względu na potrzebę zagwarantowania odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa ale także z powodów ekonomicznych.

Dzisiaj ela-compil nie instaluje już systemów bezpieczeństwa?

Instaluje, ale nie w takim zakresie, jak wcześniej. Około pięciu lat temu wycofaliśmy się generalnie z wykonawstwa instalacji bezpieczeństwa, nastawiając się w tej dziedzinie na dostarczanie technologii innym parterom, którzy podejmują się wykonawstwa lub – jak to najczęściej bywa – podwykonawstwa takich robót. ela-compil skupia się na rozwoju technologii sterowania urządzeniami wykonawczymi w ochronie przeciwpożarowej, a także na integracji i zarządzaniu systemami bezpieczeństwa. Dostarczamy innym firmom narzędzia, które nam pozwoliły zrealizować najbardziej skomplikowane obiekty, gdy byliśmy jeszcze niewielką firmą. Są to technologie, a także odpowiednia organizacja pracy. Dzięki takiej strategii pozyskaliśmy wielu liczących się partnerów, z którymi udało nam się wyposażyć w system zarządzania budynkiem GEMOS kilkadziesiąt obiektów, w tym szpitale, centra zarządzania kryzysowego, jedno z największych w Europie centrów handlowych, jedną z rezydencji prezydenta RP, a ostatnio Stadion Narodowy.

W obszarze naszego zainteresowania pozostają zarówno dotychczasowi klienci, których obsłużyliśmy kompleksowo, jak i ci, którzy zaku-

pili naszą technologię za pośrednictwem naszych partnerów. Tego typu systemy cały czas „żyją", tak jak obiekt, i ciągle wymagają aktualizacji danych, rozbudowy itd.

Czy zmiana strategii to recepta na czasy kryzysu?

Gdy zmienialiśmy strategię, o kryzysie nie było jeszcze słychać, ale uznaliśmy, że następujące zmiany na rynku spowodują duże trudności w pozyskiwaniu zleceń na kompleksowe wykonawstwo instalacji. Musieliśmy się skupić na tym, co potrafimy robić najlepiej, w czym mamy największe doświadczenie i co ważne, pozwala nam zachować pozycję lidera na rynku.

Pierwsze kilkanaście lat działalności pozwoliło nam poznać branżę i dostrzec kierunki rozwoju rynku ochrony przeciwpożarowej. Zauważyliśmy, że powstaje coraz więcej skomplikowanych architektonicznie obiektów i to, że do ich ochrony potrzeba coraz bardziej wyrafinowanych środków. Uznaliśmy, że zgromadzony potencjał wiedzy pozwala nam na włączenie się w rozwój technologiczny i organizacyjny. Z pewnością pomogły nam w tym wiedza i doświadczenie z poprzedniej działalności, czyli opracowywania systemów automatyki dla przemysłu.

Jak wobec tego zmienił się rynek przez te 20 lat?

Przede wszystkim urósł. Z pewnością miały na to wpływ dotacje europejskie a także organizacja w naszym kraju mistrzostw Euro. Z drugiej strony, ustawa o zamówieniach publicznych, a właściwie jej bardzo asekuracyjna interpretacja, brak wiedzy i doświadczenia w organizowaniu przetargów, a także pazerność firm zajmujących się generalnym wykonawstwem doprowadziły do pauperyzacji rynku. Dzisiaj nikt nie zwraca uwagi na to, kto będzie projektował lub instalował system zabezpieczenia, tylko „na czym" – i byle to „coś" było jak najtańsze. Postępująca degradacja jakości montowanych systemów wynika również z tego, że zabezpieczenia przeciwpożarowe może instalować właściwie każdy. Wielokrotnie mówiłem o istnieniu luki prawnej dopuszczającej do tego, by tak ważne projekty instalacji przeciwpożarowych, a także ich instalację i odbiory wykonywali ludzie bez żadnych formalnych uprawnień czy potwierdzeń ukończenia szkoleń, praktyki zawodowej, doświadczenia. Brak często świadomości, jak ogromną rolę odgrywa w tej branży wiedza i doświadczenie z pracy w obiektach.

Do znudzenia podaję przykład, gdzie nasze państwo zadbało o bezpieczeństwo inwalidy, który będąc w jakimkolwiek miejscu, zmuszony do korzystania z windy czy podnośnika dla inwalidy, czuje się bezpieczny. Ustawodawca w przepisach prawnych wymaga od instalatora i konserwatora dźwigu odpowiedniej wiedzy i doświadczenia, potwierdzonego odpowiednimi uprawnieniami. W przypadku dużego obiektu handlowego albo co gorsza biurowca typu drapacz chmur, gdzie może naraz przebywać kilkadziesiąt tysięcy osób, w tym ów inwalida, projekt, a także instalację systemu wykrywającego podstawowe zagrożenie, jakim jest pożar, może wykonać każdy – dosłownie każdy. To samo dotyczy pozostałych systemów i urządzeń ochrony przeciwpożarowej, przeznaczonych wszak do ratowania życia ludzkiego. Nie chodzi tu o ograniczenie dostępu do rynku, a jedynie podniesienie poziomu jakości – i tym samym bezpieczeństwa…

Czy wobec tego jest zapotrzebowanie na rozwiązania oferowane przez ela-compil?

Ciągle niewielkie, ale powoli rośnie, szczególnie w trakcie użytkowania obiektu, gdy okazuje się, że do obsługi wielu urządzeń potrzeba całej rzeszy operatorów. Gdy do zweryfikowania najdrobniejszych informacji trzeba niemal odbyć rajd po obiekcie, bowiem każdy projektant branżowy przewidział niezależne sterowanie i weryfikację, a centralkę sterującą-monitorującą zlokalizował w dogodnym dla siebie miejscu. Znam obiekty, w których do dzisiaj jest odkrywana infrastruktura systemów bezpieczeństwa, lokalizacja i stan położenia takich elementów jak przeciwpożarowe. Ekonomika zarządzania obiektem nie jest brana pod uwagę podczas projektowania, te sprawy najczęściej wychodzą na jaw dopiero w trakcie eksploatacji. Musimy zatem być aktywni w edukowania rynku. Prowadzimy na szeroką skalę działalność w dziedzinie szkolenia projektantów. Zapraszamy do naszej siedziby, włączamy się w tego typu przedsięwzięcia organizowane przez inne organizacje i instytucje, jak SITP, CNBOP itp. Wydajemy własny biuletyn „ela-tronic", w prasie branżowej publikujemy merytoryczne artykuły z dziedziny, którą się zajmujemy. Prowadzimy też samodzielne szkolenia dla naszych partnerów, projektantów oraz administratorów, którzy zarządzają danym obiektem. Edukujemy nie tylko poprzez działania stricte szkoleniowe. Nasze produkty i rozwiązania są tworzone z myślą o przyszłości, są technologicznie zaawansowane i niejednokrotnie wyprzedzają trendy na rynku, stąd też konieczne jest przybliżanie, jak one działają, jakie mają zastosowanie i jakie klienci mogą z tego wynieść korzyści. Branża techniczna, w której działamy, wymaga perspektywicznego myślenia z jednej, a umiejętności przekonywania do nowych rozwiązań z drugiej strony. Staramy się spełniać najwyższe standardy i tworzyć takie produkty, które będą z powodzeniem funkcjonować przez wiele lat. Na taką ofertę zapotrzebowanie będzie zawsze.

Żeby prowadzić tego typu działalność, trzeba samemu mieć wiedzę?

Stale zwracam uwagę na edukację. Prenumerujemy polskie i zagraniczne czasopisma. Mamy własną bibliotekę, od wielu lat system intranetu, a teraz już ekstranet. Nasi pracownicy, nie ruszając się z miejsca, mogą pobrać i przeczytać każdą normę i przepis. Cała organizacja firmy jest oparta na systemie elektronicznego obiegu dokumentów w stworzonym przez nas systemie informatycznym. Zdobyliśmy certyfikat ISO 9001: 2000, mieliśmy nawet swego czasu NATO-wski certyfikat AQUAP. Olbrzymim kapitałem firmy jest jej personel, składający się w większości z ludzi którzy podjęli w ela-compil pierwszą pracę, wielu z nich dzisiaj przekazuje wiedzę swoim młodszym kolegom. Od kilku lat inwestowaliśmy w dział badań i rozwoju. Współpracujemy z polskimi firmami, które takich działów nie mają lub są dopiero w trakcie tworzenia takiego zaplecza. Opracowujemy dla nich produkty tzw. OEM. Rezultatem takiej współpracy był np. nowatorski system napowietrzania klatek schodowych wykorzystujący technikę zróżnicowania ciśnień. Dziś mamy już całkowicie przez nas opracowane produkty uznawane nie tylko w Polsce, ale i za granicą.

Czy wobec tego ela-compil planuje ekspansję na rynki zachodnie?

Ekspansja to zbyt duże słowo, niemniej jednak współpracujemy z zachodnimi firmami. Nasz sterownik cyfrowych klap odcinających został przebadany w Szwajcarii w laboratoriach firmy Belimo i zaakceptowany do użytkowania wszędzie na świecie, gdzie jest stosowany standard tej firmy. Dało to nam podstawę do nawiązania współpracy z partnerem, który poza Niemcami obecny jest na rynku szwajcarskim i austriackim. Obecnie uruchamiamy wspólną produkcję nowego produktu, ale szczegóły jeszcze utrzymujemy w tajemnicy. Jesteśmy też nie tylko odbiorcą, ale także dostawcą oprogramowania dla naszej siostrzanej firmy ela-soft w Niemczech.

Czego zatem życzyć firmie na dalsze lata?

Myślę, że dalszego rozwoju, pasji, która towarzyszy zarówno mnie, jak i moim współpracownikom, a także satysfakcji, jaką czerpiemy z naszej działalności.

Życzyłbym również sobie, firmie i całej branży bardziej przejrzystych zasad funkcjonowania na rynku, większego uznania dla doświadczenia, wiedzy i przywiązywania przez klientów większej wagi do jakości oferowanych produktów i usług.

I oczywiście tego, by nakłady na badania i rozwój, dążenie do podnoszenia kwalifikacji i jakości usług nie stawiało nas w gorszej sytuacji od firm, które lekceważą te aspekty i stawiają sobie za cel wyłącznie minimalizację kosztów.

Dziękuję za rozmowę

Stanisław Mazur ☞